

MUZEUM MIEJSKIE W ZABRZU

Związek Górnośląski Koło w Zabrze

Bernard Szczech

"NAD GROBEM POWSTAŃCA"

Dramat z ostatnich dziejów Górnego Śląska
przez
Augustyna Świdra

ZABRZE 1990

Wydawnictwa Muzeum Miejskiego w Zabrzu
Plac Krakowski 9
41-800 Zabrze

Kolegium wydawnicze:
Bernard Szczech – przewodniczący
Jadwiga Pawlas-Kos
Józef Dembiniok
Irena Pysz – sekretarz

W 1970 roku ukazały się w opracowaniu Stanisława Wilczka "Utwory wierszem i prozą" Augustyna Świdra. Urodzony w 1886 roku w podbytomskiej osadzie Kopanina, Świder od najmłodszych lat związany był z odradzającym się zyciem narodowym Górnoszlązaków. W 1901 roku był współzałożycielem T. G. "Sokół" w Lipinach dokąd gdy był dzieckiem, przenieśli się rodzice. W 1910 roku został redaktorem "Polaka". Lata pierwszej wojny światowej, jak większość Górnoszlązaków, spędził na froncie w mundurze armii niemieckiej. Po wojnie, w 1918 roku, został członkiem Rady Ludowej w Bytomiu i Lipinach a następnie w podkomisariacie Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu. W 1919 został powołany w skład Komitetu Wykonawczego Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie pełnił obowiązki komendanta miasta i powiatu Bytom. Brał czynny udział w walkach trzech powstań na Górnym Śląsku. Po podziale Górnego Śląska jako chorąży Wojska Polskiego został szefem referatu PW i WF w 73 pułku piechoty. W nocy z 2 na 3 lutego 1923 roku został zamordowany przez podoficera Wojska Polskiego w Katowicach.

Wspomniane wyżej opracowanie Wilczka charakteryzuje cały zachowany poetycki i pisarski dorobek A. Świdra. Wilczek w swych uwagach wydawcy, opierając się na informacji Augusta Czarnynogi, historyka amatora z Lipin, wskazał na istnienie w przeszłości, nieznanego bliżej a zaginionego, dramatu Augustyna Świdra "Nad grobem powstańca". Dramat ten w okresie agitacji przedplebisytowej, jako sztuka teatralna, miał być wystawiany na scenach amatorskich w Lipinach, Gogolinie, Chorzowie, Bytomiu i wielu innych miejscowościach. Wiadomo też było, że rękopis sztuki miał być ofiarowany "Sokołowi" w Lipinach.

W 1987 roku jako pracownik Muzeum Górnoszląskiego w Bytomiu, wykonując swoje rutynowe czynności, mające na celu powiększenie zbiorów muzealnych, nawiązałem kontakt z rodziną Kaspra Grzomby z Lipin /zob. Encyklopedia powstań śląskich/. Wśród bogactwa pozyskanych dokumentów od Zbigniewa, syna Kaspra Grzomby, natknąłem się na zaginiony dramat sceniczny Świdra - "Nad grobem powstańca". Obecnie po z górą siedemdziesięciu latach po jego powstaniu /napisany według mojej oceny pomiędzy pierwszym i drugim powstaniem śląskim/ choć w skromnym nakładzie powiększy dorobek pisarski górnoszląskich twórców plebejskich.

Znajdujący się obecnie w zbiorach "UL" - oddziału Muzeum Górnoszląskiego w Bytomiu rękopis, wydajemy zgodnie z zapisem oryginału.

NAD GROBEM POWSTAŃCA

Dramat z ostatnich dziejów G. Śląska w 4 aktach przez Augustyna Świdra

Osoby:

- | | |
|----------------------------------|-----------------------|
| 1. Andrzej, stary gospodarz | 7. Ks. proboszcz |
| 2. Jadwiga, jego żona | 8. Oficer niemiecki |
| 3. Helena, ich córka | 9. 6 powstańców |
| 4. Władek, jej narzeczony | 10. 2 żołnierze niem. |
| 5. Antek | |
| 6. Karol przyjaciele jego | |

Pierwszy i trzeci akt dzieje /się/ w mieszkaniu gospodarza na wsi, drugi akt na jego podwórku, a czwarty akt na polu pomiędzy snopkami zboża. Ubrania wiejskie.

AKT I

/Mieszkanie wiejskie rodziców Heleny, Krzyż i obraz Jasnogórskiej wiszą na ścianie. Stół, ława i różne sprzęty wiejskie/

SCENA 1

/Andrzej sam siedząc na ławie paląc fajkę/

Źle się dzieje na ziemi pradziadów naszych, oj źle! Przez całe moje życie spodziewałem się wyzwolenia i swobody. 65 lat czekałem, wierzyłem, modliłem się! Po wojnie francuskiej, zamiast obiecanej ludowi polskiemu pod Sedanem wolności, rządy Bismarka nas jeszcze bardziej niż przedtem ciemniły, jeszcze ciężiej nas gniotły! Całe 50 lat same bezprawia, same gwałty, same katowania! O, biada, biada! Ani prawa, ani siły, ani przyszłości! Ani jednego dobrego uczynku dla nas, ani jednego słowa pociechy! Biada nam, biada!

/Zatamując ręce wchodzi Jadwiga/

SCENA 2

/Andrzej i Jadwiga/

Jadwiga: Andrzej! Głos twej skargi już na podwórku usłyszałam; prawda że nam źle, bardzo źle jest obecnie, ale cóż nam pomoże narzekanie, cóż nam przyjdzie z płaczu? */siada przy nim/*. Patrzaj Andrzej, my mamy płakać, podczas kiedy młodzież nasza organizuje się do walki, o swoje i o nasze prawa? Nauczmy się tak samo patrzeć okiem młodzieży, a ujrzymy wraz z nią jasność i błękit powracającej od wieków wolności ... */tuli się do niego/*.

Andrzej */powstając/*: Ty tak mówisz, Jadwigo, ty! Bo ty nie wiesz nic o cierpieniach serca, ty nie znasz nadziei, która nam już od pół wieku rozkazuje oczekiwać lepszej doli! Niestety – dotąd daremnie. Ty nie znasz niedoli ludu w całości, bo nigdy poza ściany domu tego nie wychodzisz. Ale ja! Gdybyś Jadwisiu widziała jak na całym Śląsku prusacy naszych ludzi katują, jak ich prześladują w pracy w domu i nawet

w kościele, gdybyś słyszała skargi i płacz tych rodzin których ojcowie znajdują się w więzieniu li—tylko dlatego, że pan Bóg ich stworzył Polakami, wtedy Jadwisiu pojęła byś ból mój i biadanie moje */zakrywa oczy i siada; po chwili/* Gdybyś widziała, jak żmija z Berlina rodem, okrąża naokoło G.—Śląsk i jadem swoim tysiące dusz naszego ludu truje, oj — wtenczas byś myślała inaczej!

Jadwiga */głośno/*: Nie tak, Andrzej, nie tak! Alboż myślisz, że ja z wami nie cierpię, nie boleję? Że moje serce nieczułe? Żem ja nie Polką? Czem nie wychowała córki naszej w duchu Twoim? Andrzej! Helena dzisiaj wzorem całej wsi, wszelkiej młodzieży naszej! A przeto Polka z niej ciałem i duszą pomimo jej młodości, za co Bogu dziękować. A któż to wszczepił w nią to wszystko, hę?

Andrzej: Ano prawda! Tylko że ciebie i Heleny tak nie męczą myśli jako mnie. Ale cóż robić? Doczekałem się siwizny włosów moich a razem z nią najstraszniejszej niedoli ludu polskiego na Śląsku. Och, żebym mógł przestać myśleć w lepszą przyszłość! Lecz właśnie dlatego, że jeszcze dzisiaj wierzę, iż nam się kiedyś lepiej powiedzie, cierpię tak strasznie! */ Wchodzi Helena i Władek, trzymając się za ręce/*.

SCENA 3

/Andrzej, Jadwiga, Helcia i Władek/

Helena */Przyczając Władka do ojca/*: Znowu ojciec zamyślony? Znowu serce cierpiące? Ależ to przecież już niedługo, tej niewoli naszej! */ciszej/*. Władek mi opowiadał, że wkrótce nasi ludzie wezmą psubratów za czuby, i poślą ich tam, gdzie mogą bezkarnie łamać dalej przysięgi i słowa. Nie prawda, Władku?

Władek */przywitawszy się z Jadwigą/*: Bóg tak chce, wola Boża niech się dzieje. Odwiedziłem wczoraj nasze okręgi fabryczne, a tam tak samo jak u nas rwie się lud do powstania. Dziś w nocy rozpoczyna się akcja! Dziś w nocy początek naszej wolności! */Głosem podniesionem/*

Dziś w nocy pokażemy, jak wiernie dochowaliśmy rycerskości pradziadów! Przed nami uklęknie butny potomek Krzyżaka, przed nami w proch się rozwieją nieczne zamiary jego, które celują do wyniszczenia ludu na G. Śląsku. A wy, panie gospodarzu, musicie nam pomagać. Nie z bronią w ręku – tego od was wymagać nie możemy, lecz udzieleniem nam gościnności. Z dworka waszego, który jest otoczony zarostami, wyruszymy dziś w nocy w śmiertelny bój! Prawda że nam tego nie odmówicie?

Andrzej /powoli/: Nie o dworek mi chodzi, jeno o co inszego. Władku, obiecałem ci dać Helenę za żonę. Dzisiejszy nocy, jak powiadasz, wybuchnie powstanie. Jeśli zwyciężycie, dobrze. Lecz jeśli zaginiesz – lub jeśli cię te łotry zawleką do jakiego turmu, abys w nim zgnił, jak już wielu naszych braci, co wten czas będzie z Heleną? Czyś już o tem pomyślał?

Helena /żywo/: A to wy myślicie, ojcze, że jabym chciała za męża takiego chłopca, co się boi iść na powstanie. Któremu kochanka byłaby droższą niżli Ojczyzna? Który nie pójdzie w bój, aby powrócić do mnie z zwycięstwem, lub aby zginąć dla sprawy? /do Władka/. Władku, w tej chwili losy nasze się rozstrzygną! Ja tylko mam tobie jedno do powiedzenia! Albo wrócisz jako zwycięzca, a w ten czas nie zapomnę do śmierci poświęcenia twego dla Ojczyzny, albo polegiesz jako mąż i Polak na polu chwały. Przyozdobię wtedy grób twój kwiatami najpiękniejszymi i modlić się będę o spokój duszy twojej nie żądając nic więcej na tem świecie.

Władek /żywo/: Tak mi dopomóż Bóg!... /padają sobie w objęcie/

Andrzej /do Heleny/: Panu Bogu dzięki serdeczne, że mi dał taką córkę, jaką ty jesteś, Helenko moja! /do Władka/. A ty, Władku, bierz dom, dworek, stajnie i ogród. Wszystko to stawiam do waszej potrzeby, albowiem o to woła Ojczyzna! A głos jej, to jakby głos Boży.

Władek /*klękając przed Andrzejem*/: Błogosławcie mi panie gospodarzu, aby łaska Boża była zemną.

Helena /*klękając podczas słów Władka*/: I mnie ojciec ...

Andrzej /*zdziwiony*/: I tobie? – I ty chcesz walczyć? – Zostań dziecko przy mnie! Tam w boju szalonem łyż twoje i cierpienia sprawie nie nie pomogą. Pozostań przy starem ojcu twoim i bądź mu pociechą!

Jadwiga: Puści Władka samego, a ty Helenko zostań przy nas. Ojczyzna dziś w nocy potrzebuje mężów, nie ciebie!

Helena /*powstając szybko*/: Ojciec mój, matko moja! Pragniecie zgłębi serca wolności i swobody, ale dziecka swego dla sprawy poświęcić żałujecie. Pragniecie z całej duszy powiewu zwycięstwa i tryumfu, lecz na ołtarzu Ojczyzny, uświęconem krwią milionów, ofiary złożyć nie chcecie! A właśnie dzisiaj każda ręka, każda noga potrzebna do walki, do zwyciężenia niewoli. Ja tak samo kocham Ojczyznę i wolność, jak Władek a więc mam takie same prawo jak on do brania udziału w powstaniu. A praca dla mnie się już znajdzie /*przyklęka znowu*/. Błogosławcie nam, ojciec ojczulku mój – /*glaska go po rękach*/.

Andrzej /*wzruszony*/: Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie ... Ile cię trzeba kochać, ten tylko się dowie kto cię utracił ... O wieszcu! Gdyś słowa te pisał, cierpiałeś to samo co i ja dzisiaj! /*po chwili*/ Nie mam prawa zatrzymywać cię córko moja, bo przekleństwo przyszłości spoczyłoby na mojej duszy. Idźcie więc oboje! Nie dajcie się uwieść litości nad wrogiem, nie dajcie się zbałamucić słabem na duchu sąsiadom waszym. Śladami Głowackiego i Kilińskiego kroczcie od dzisiaj /*błogosławi ich*/. Łaska Boża niech będzie z wami, a miłość Ojczyzny niechaj wam daje siły w walce dla dobrej sprawy. /*Władek i Helena żegnają się z Andrzejem i Jadwigą, poczem milcząco odchodzą. Jadwiga płacze*/.

SCENA 4

/Andrzej i Jadwiga/

Andrzej */siadając znowu/*: Matko Boska, co za czasy! Najpiękniejszy kwiat naszej młodzieży, najszlachetniejsi synowie i córki ludu idą dobrowolnie na zabicie, na walkę! */duma; po chwili/*. Przeklęty, przeklęty Neronie germański, któryś wkopał lud nasz w taką niedolę! */po chwili zrywając się/*. Jadwisiu, tak mi jakoś lżej na sercu, tak mi jakoś zdrowo i silnie, że miałbym i ja ochotę pójść za nimi ... */namyśla się /*.

Jadwiga */zbliżając się do niego/*: Pamiętaj co mówiła córeczka nasza. Każda ręka, każda noga potrzebna dzisiaj do zwycięstwa. Nie jesteś chłopcem, aby ci przypominać obowiązki twoje ...

Andrzej */zawo/*: Pójdę, pójdę! Niech wróg pozna, jaka silna w nas wola jak starzy i młodzi podawają sobie dłonie w ciężkich chwilach! Niech świat pozna Polskę na Śląsku! */kłęka przed obrazem Matki Boskiej/*. Matuchna Jasnogórska! Obroniłaś ziemię naszą przed Szwedami, obroń i nas dzisiaj przed wrogami naszymi! Duch Kordeckiego niechaj nas pokrzepia, a męstwo braci naszych z 63 roku niech nas wiedzie na bój zwycięski! */powstaje żegna się z Jadwigą i odchodzi/*.

SCENA 5

/Jadwiga sama/

Jadwiga */po chwili/*: Wszyscy pošli, zostałam sama. */kłęka przed krzyżem/*. Pamiętaj na poświęcenie starych i młodych, wielki Boże! Przyjmij ofiarę córki mej, ojca i wybranego jej, aby nareszcie się skończyła niewola nasza. Jeżeli wola Twoja, Panie, wróć ich zdrowo i wolnych już, lecz jeżeli trzeba, krew ich i życie niechaj pomnażają sławę i chwałę Ojczyzny. */mdleje pod krzyżem – zasłona spada/*

KONIEC I AKTU

AKT II

/Podwórko Andrzeja, ogród w tyle, na podwórku różne narzędzie gospodarskie, jak na wsi. Na jednej stronie gnot do rąbania drzewa, w nim siekiera wbita. Po drugiej stronie drabina oparta o ścianę, koło niej żerdka. Księżyc świeci./

SCENA 1

/Władek i Helena wchodzić niosąc różne gatunki broni i nucą po cichu/

Hej kto Polak na bagnety, żyj swobodą Polsko żyj. Takim hasłem cnej podniety, trąbo nasza wrogów grzmij! */broń stawiają opierając o ogród układając na gnot. Władek, który prócz broni niesie zawiniątko, kładzie zawiniątko na gnot. Kończą śpiew./*

Władek: Tak, to by było! */ociera pot z czoła/*. Wszystko na miejscu! */patrzy na zegarek/*. Teraz godzina jedynasta, za pół godziny muszą i inni przybyć! Oby tylko przybyli!... Ty Helenko usiądź temczasem, weźmij igłę */bierze i rozwija zawiniątko/* i te oto dwa kawałki płótna zeszej razem, abyśmy mieli sztandar gotowy.

Helena */całując płótno/*: Zwas to więc ma być sztandar? Władku idę po igłę i zaraz wracam */odchodzi/*.

SCENA 2

/Władek sam/

Władek */słyszcząc kroki za sceną/*: Ktoś się zbliża! */bierze do ręki karabin/* Stój! Kto tam? Hasło! */wchodzi Antek/*

SCENA 3

/Władek i Antek/

Antek: Ojczyzna i wolność! */zbliża się do Władka/*

Władek */odkładając karabin/*: Witaj drogi przyjacielu! Antku patrzaj ile broni! */ukazuje mu broń. Wchodzi Hela/*.

SCENA 4

/Władek, Antek i Helena/

Helena: Widzisz Władku! wyciągnęłam nowuterką igłę do szycia, a jak sztandar będzie gotowy, zachowam sobie igłę na pamiątkę */wita się z Antkiem/*. A więc dzisiaj?...

Antek: Dziś ... Heleno, dziś ... */podczas kiedy Władek i Antek oglądają broń, siada Helena na ziemi i rozpoczyna szycie/*.

Helena: Przed tobą, znaku nasz kochany niechaj zadrży wróg! */Wchodzi Karol, z nim 6 powstańców/*.

SCENA 5

/Władek, Antek, Helena, Karol i 6 powstańców/

Władek: Witajcie! Witajcie! Wszyscy do jednego już się stawili, rozpoczynamy więc robotę, albowiem niema chwili do stracenia. */rozdaje broń/*. Ty Antku bierz ten karabin i udaj się na zachód wsi, stanąć na straży. Nikogo, co nie zna hasła nie wpuszczać do wioski. Ty zaś Karolu weźmiesz tych tu ludzi */ukazuje na powstańców/* rozbroisz najpierw żandarma, broń zdobytą rozdasz pomiędzy nich, potem zostawisz jednego z nich w domu sołtysa, który nad nim będzie czuwać a w końcu rzucicie się na posterunek żołnierski który w sile 16 chłopów stoi kwaterą u gospodarza Mięty na końcu wsi. Rozumiesz?

Karol: Rozumiem!

Władek */do wszystkich/*: Bóg i Ojczyzna!

Wszyscy: Bóg i Ojczyzna! */Antek i Karol otrzymawszy broń dla siebie i ludzi, zbierają się do odejścia, wchodzi Andrzej/*.

SCENA 6

/Ci sami i Andrzej/

Andrzej: Czekaście, czekaście dzieci! Stańcie raz jeszcze w półkole do mnie. */wszyscy prócz Heleny stawiają jak mówi/*. Oto co widzą stare moje oczy! Szlachetni wy, rwiecie się do boju! Nie użyliście jeszcze ni

czego na tem świeccie, a już życie wasze walką się staje! Idźcie więc rycerze młodzi w Imię Boże! */Antek i Karol z ludźmi odchodzą/*

SCENA 7

/Władek, Helena i Andrzej/

Władek */do Andrzeja który siada na gnot/*: Panie gospodarzu! Bój się rozpoczyna, walka będzie straszna. I ja muszę spełnić obowiązek, i ja odchodzę. Wy panie gospodarzu, zostaniecie wraz z Heleną w domu, a gdy pierwsze strzały usłyszycie, wtedy przybijecie sztandar, który Helena przygotowuje na tę oto żerdź i wywieście go na domek gospodarstwa waszego. To jeżeli uczynicie, przyczynicie się wielce do upokorzenia wrogów, */do Heleny/*. A ty luba moja bądź z Bogiem! Jeżeli będziemy twojej potrzebować pomocy, damy ci znać. Wkrótce powrócimy, da Bóg wolnemi już obywatelami Polakami. Do Widzenia. */Ściskają się i całują, do Andrzeja podając mu dłoń/* Bóg i Ojczyzna!

Andrzej: Bóg i Ojczyzna! */Władek odchodzi odprowadzany przez Andrzeja, Helena zakrywa fartuszkciem twarz ocierając łzy zwruszenia/*

SCENA 8

/Andrzej i Helena/

Andrzej */siadając koło Heleny/*: Wszyscy poszli! Jak ich pobiją, więc nasza zostanie niby kaleką nie mającą rąk do pracy! Boże święty! */po chwili/* Lecz gdy zwyciężą, gdy wroga odwiecznego wypędzą po za Odagę po za Opole – zgotujemy im ucztę, jakiej wioska nasza dotąd nie widziała! */zaciera ręce/* Wiesz co Helciu? */powstaje żywo/*. Ztą to siekierą */wyciąga siekierę zgnota/* udam się za miejsce walki za nimi. Może mi się poszczęści co dobrego zdziałać w imię naszej świętej sprawy. */Całuje Helenę/*. Zostań z Bogiem dziecko moje kochane! A nie zapomnij o znaku. */odchodzi przez Helenę odprowadzony/*

SCENA 9

/Helena sama/

Helena: Jeszcze nie słyhać strzału ni okrzyku! Żeby się już tak naj-
prędzej rozpoczęło */tworzy się/*. Zaczyna mnie bowiem gryść niepew-
ność ... */słyhać kroki/*. Ale ktoś się zbliża! ... */chowię płótno już ze-
szyte za gnot/*. Trzeba sztandar ukryć, bo Bóg wie, kto tam nadchodzi.
/Wchodzi Jadwiga/

SCENA 10

/Helena i Jadwiga/

Jadwiga */wpadając córce w objęcia/*: Helciu! Helciu!... chłopcy nasi już
w bitwie z żołnierzami! */Słyhać pierwszy strzał/*. Niedaleko od nas.
/nadsluchując; strzały/ Helciu! Helciu!... */wrywa się z ramion córki
i wybiega mówiąc w drodze/*. Trzeba prędko przygotować co zjeść dla
tych biednych, którzy się z wrogiem biorą za bary dla siebie i dla nas
... */odchodzi/*

SCENA 11

/Helena sama/

Helena */biorąc płótno i żerdź/*: O własnymi rękami przybiję cię zna-
ku nasz święty, na drzewo! */bierze młotek i gwoździe, które leżą mię-
dzy narzędziami, przybija; gotowa już faluje sztandarem w powietrzu/*.
Ja pierwsza przysięgam wobec ciebie, że ród nasz pozostanie wierny
tobie, tej barwie czystej i krwistej, i w obronie twej zawsze będzie go-
towy ofiarować życie swoje, tak jak dzisiaj! */Strzały które słyhać
podczas słów, milkną powoli. Trzech rannych powstańców trzymając się
wzajemnie wchodzi. Słyhać jęki, lecz przyciszone. Helcia wybiega na
widok ich prędko, zostawiając sztandar i powraca z wodą i z koszy-
kiem, w którym przynosi bandaż. Ranni tymczasem usiadają powoli/*.

SCENA 12

/Helena i 3 powstańców/

Pierwszy powstaniec: Panienko patrzaj, jak mi dał pić jeden niecnota
żołnierz. Cała ręka strzaskana! Ale Helenko, wszystko zdobyte! Cała

wieś nasza! */Helena podaje mu wody, potem obwija rękę ranną/.*

Drugi powstaniec: Żołnierze rozbrojeni i zamknięci. Żandarm tchórz aż omdlał ze strachu, oddając nam dobrowolnie broń! */Helena podaje wodę drugiemu i ogląda ranę na jego głowie/*

Helena: A głowa bardzo boli?

Trzeci powstaniec: Ach co by tam bolało! Z mojej nogi zdaje mi się tylko połowę zostało, a nic mi. Dajno mi też wody. */Helena podaje mu dzban, trzeci pije/*

Helena /do trzeciego/: A co z Władkiem co? */słysząc kroki/*

Trzeci ranny: Druchowic, ktoś nadchodzi! Do ręki broń! */Wszyscy trzej choć ranni chwytają za broń, którą przynieśli ze sobą. Wchodzi dwóch powstańców nosząc na noszach Władka, który jęczy, raniony w pierś. Wszyscy zdziwieni/*

SCENA 13

/Helena, Władek i powstańcy/

Helena /poznając Władka przyskakując ku niemu/: Władku... Władku */stawiają nosze na ziemię/* Władku!... */klęka przy nim/* to ja twoja Helcia! */płacze/*

Władek /urywanym głosem/: Żegnam... Żegnam... Helciu... Ojczyzna... */umiera; wchodzi Andrzej z Jadwigą/*

SCENA 14

/Ci sami Andrzej z Jadwigą/

Andrzej /nad umarłym/: Pan Bóg dał, Pan Bóg zabrał! Wioska nasza wolna, a ty umarłeś, krew zostawiając Ojczyźnie. Widziałem ja jak z poza drzew mierzył do ciebie żołnierz – zbój z karabina, biegłem ci na pomoc lecz za późno było! Padł strzał, który kres położył twemu życiu!..... Umarłeś, lecz wolnem już!... */bierze sztandar i rozwija go na piersi zmarłego/.* Niechaj znak ten święty napije się poraz pierwszy krwi górnośląskiej krwi twojej serdecznej. I niechaj świadczy na długie

lata o poświęceniu twórci! /Wszyscy klękają/
Słysząc płacz przyciszony, a Andrzej modli się:/ Wieczny odpoczynek
niech mu dać Panie, a światłość wieczna, niech mu świeci na wieki!
Amen!.../ Wszyscy powtarzają Amen, zasłona spada/.

KONIEC AKTU II

AKT III

/Mieszkanie rodziców Heleny jak (w) I akcie/

SCENA 1

/Jadwiga/

Jadwiga */zajęta sprzątaniem pokoju/*: Żadnego nie widać! Ani Andrzeja, który poszedł szukać powstańców, zabierając trochę mleka i chleba ani z młodzieży żadnego, ani Heleny, która zapewne bawi na grobie Władka. Serce moje drze w niepewności o los ich, a lada chwila może wtargnąć do domu oddział żołnierzy, który zajął wieś naszą po zaciętej walce... Jak się żołnierze dowiedzą, że dworek nasz zamieniliśmy na siedlisko dla powstańców wtedy biada nam wszystkim!

/zamyśla się, wchodzi Andrzej/

SCENA 2

/Jadwiga i Andrzej/

Andrzej */zbliżając się do Jadwigi/*: Mówiłem właśnie z Antkiem, który mnie prosił abym opuścił wraz z tobą i Heleną dom i uchodził przed nadciągającym żoldactwem za Brynicę. Mówił że wysiłki powstańców – daremne–! Ulegli oni przemocy, kilku z nich rozstrzelanych leży niepogrzebanych na polu pomiędzy zbożem, a reszta ukryta. A to wszystko dlatego, że drugie wioski i miasteczka w nierównej walce po dwóch, trzech godzinach upadły—Jadwigo, prawda my nie odejdziemy z naszego dwórka? Niech przyjdą!... Niech nas męczą i katuja, niech nas zabijają – jeśli krwi naszej pragną!.../siada z zamyśloną Jadwi-

ga na ławie; wchodzi ks.proboszcz/

SCENA 3

/Jadwiga, Andrzej i ks.proboszcz/

Ks.Proboszcz: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Andrzej i Jadwiga: Na wieki, Amen! */Jadwiga powstaje z ławy /.*

Jadwiga: Siadajcie, ojcze dobrodzieju, siadajcie z nami na ławie.

Ks.proboszcz: Dajcie spokój, dajcie! */do Andrzeja/* Dlaczego słowo z ust waszych nie poskromiło zbuntowanych serc młodzieży? Dlaczego nie zabroniliście chłopcom rozpoczynać powstania? Słowo z ust waszych znaczy bardzo dużo u nich, bo oni was szanują i kochają. Trzeba im było powiedzieć, że porywać się na sto razy silniejszego wroga jest czynem nie odpowiedzialnym, a nie trzeba było rozlewu krwi, nie trzeba było obecnie rozpacz...

Andrzej */powstając żywo z ławy/:* Krwi?... Rozpaczy?... Alboż dzieje Ojczyzny naszej nie są całe zalane krwią i łzami?... Alboż pół życia naszego nie wypełnia rozpacz?... Miałem przytrzymać rwiących się na wroga młodzieńców, dobrowolnie idących na zabicie? Miałem stanąć przed nimi i powiedzieć im, że o wolność i swobodę walczyć im nie wolno?... Żeby mi byli w oczy napluli? Żeby mnie byli przeklinali na wieki? Nie ojcze, ojcze duchowny, nie! Młodych orłąt, rwiących się z gniazda do pierwszego lotu, żadna siła nie powstrzyma, bo przeznaczenie do lotu od Boga odebrały! Sam poszedłem za nimi z siekierą i pomagałem im w walce z posterunkiem żołnierskim na końcu wsi, a że woła Boża jest, iż powstanie nie osiągnęło tego co miało, t.j.wolności naszej – niech i tak będzie. Nie będziem szemrać przeciw Opatrzności, lecz przyjdzie czas wyrównania wszystkiego */siada/*

Ks.proboszcz: Woła Boża! Ot tak! On zasmuci on pocieszy! Nie będę was dłużej martwił, bywajcie zdrowi! Albowiem mam u mnie w domu, jednego powstańca ciężko rannego, którego może będę musiał przygoto-

wac na drogę do wieczności. Bywajcie zdrowi! /*odchodzi*/

SCENA 4

/Jadwiga i Andrzej/

/Jadwiga płacze; Andrzej siedzi zamyślony, pochwili powstaje z ławy i chodzi po pokoju/

Andrzej: Władku, tobie najlepiej! Na grobie twoim zatknięty sztandar, ręką Heleny uszyty, powiewa spokojnie wśród zboża jeszcze nie zebranego, ów sztandar, który tak bardzo ukochałeś!... I tak byś nie był przeżył nieszczęsnej obecnej doli naszej! I tak było by ci pękło serce z żalu! Żeby tylko przynajmniej twój grób się ostał, bo ta dzicz żołnierska nie szanuje najświętszych rzeczy, jeżeli one Polakom należą!...
/Słysząc kroki za sceną. Andrzej nadśluchuje ciekawie. Głosy niemieckie za sceną./

Rozkaz: Halt! */wchodzi oficer niemiecki z dwiema żołnierzami w pełnym rynsztunku/*

SCENA 5

/Jadwiga, Andrzej, Oficer i żołnierze/

Oficer */krzycząc/*: Hande hoch! */macha żywo rękami/*

Andrzej */do Jadwigi/*: Co on mówi?

Oficer: Ręce w górę */przykłada browning do piersi Andrzeja. Jadwiga i Andrzej podnoszą ręce w górę/*

Oficer */do żołnierzy/* : Alles durch suchen! */Żołnierze przewracają bez litości w mieszkaniu wszystko do góry nogami/*

Oficer */chwytając Andrzeja za ramię/*: Gdzie broń! Gdzie!...

Andrzej: U mnie – broń?... U mnie broni nie ma; ja nie nie wiem.

Oficer */odpychając Andrzeja, który upada z jękiem na ziemię /:Hund du ! /do żołnierzy/ alles durch gesucht?*

Pierwszy żołnierz : Jawohl! Nichts da!

Drugi żołnierz */chowając różne małe rzeczy do kieszeni, podchodząc*

do leżącego starca/: Polnisches Hund!... */bije starca kolbą; Andrzej jęczy, Jadwiga płacze; oficer i żołnierze z wielkiem hałasem odchodzą/*

SCENA 6

/Jadwiga i Andrzej/

Andrzej */podpierając się łokciem o ziemię/:* Przeklęty nędzniku germański! 65 lat żyłem ... na świecie...nikogo...nie krzywdząc...nikomu...nie ubliżając...Dziś...przez ciebie...powalone...włosy moje siwe...ręka twoja...zadawała mi...cios...ostatni!...**Jadwigo...Jadwiga!.../ Jadwiga z płaczem klęka przy konającym; Andrzej jęczy i umiera w jej rękach/.**

Jadwiga: Cóż to? Ręka mu kostnieje, oczy mgłą zachodzą ... Jezus Marja!...Nie żyje!... */wbiega Helena/*

SCENA 7

/Jadwiga, Andrzej i Helena/

Helena */przyklękając do ojca, płacząc/:* Tatusiu! Tatusiu!...

/obie płaczą nad umarłym, zasłona spada/

KONIEC III AKTU

AKT IV

//Pole/ grób Władka pomiędzy snopkami zboża, na grobie zatknięty biało-czerwony sztandar.Grób przybrany w zieleń i kwiaty, wśród kwiatów krzyż. Helena klęczy u grobu/

SCENA 1

/Helena sama/

Helena: Przy tobie, Władku mój, miejsce moje! Pochowaliśmy Ojca na cmentarzu, który tak samo jak ty położył życie w obronie wolności, tu zaś spoczywaj tu, na miejscu, na którym kula żołnierska koniec zgatowała twemu młodemu życiu, które pierwsza kropla krwi twej uświęciła! Ziemia nasza polska cała krwią i łzami poświęcona, a tu rola, która chleb dawała tobie, niechaj chłodzi twe serce, rozpalone za życia miło-

ścią Ojczyzny./poprawia kwiatki na grobie;po chwili siadając na snopku/ Któż nam teraz będzie zwoził zboże do stodoły kiedy ciebie i ojca już nie ma?... Któż nas będzie pocieszał,mnie i matkę? /po chwili w uniesieniu/ Ziemio nasza,Święta ziemio śląska! Z ofiar ludu twego możnaby dzisiaj drugi G.Śląsk zbudować- a tyś dziś jeszcze niewolnicą... /placze//Wchodzi po cichu Antek z dwiema powstańcami,zaopatrzonych w broń/

SCENA 2

/Helena,Antek i 2 powstańców/

Antek */kładąc rękę na głowie Heleny/*: Nie rozpaczaj, Heleno! Powstanie upadło, ulegliśmy przemocy ale duch żyje! I ten duch krzywdzony i raniony przez tyle lat, przez tyle burz, on nie da zginąć w niewoli górnośląskiej ziemi! */zwrócony ku grobu/* Żegnaj nam, żegnaj drogi przyjacielu! Życie nasze obecnie w ukryciu leśnem lub za Brynicą, ty jednak możesz tu pozostać, wolny już na ziemi rodzinnej! Lecz na sztandar, ten czysty, ten rycerski, na sztandar ten święty przysięgam, że nie spoczniemy, dopóty wróg nie opuści ziemi śląskiej, dopóty G.Śląsk wolnem nie będzie, i połączony z matką Polską!...*/Całuje sztandar za nim powstańcy którzy podczas przysięgi jego stoją u grobu z czapkami w ręku/*. Żegnaj nam bracie, i towarzyszu nasz,któryś nas wiódł do walki. Żegnaj nam! */do powstańców/* A teraz chodźmy, bo już wywahała trop nasz sfora wściekłych żołnierzy łaknących krwi naszej. */do Heleny/*. Bóg z tobą Helenko! Nie zapominaj w swem cierpieniu, żeś córką wielkiego polskiego narodu! Bóg z tobą! */Żegna się z Heleną i odchodzi z powstańcami. Z przeciwnej strony słychać kroki. Helena nadśluchuje, a potem prędko zarzuca grób i sztandar snopkami zboża i udaje robotnicę na polu. Wchodzi oficer niemiecki z 2 żołnierzami/*

SCENA 3

/Helena, oficer i żołnierze/

Oficer: Czy tu kto był?

Helena: Nie było nikogo; od samego ranka jestem na polu, lecz nikt wtedy nie przechodził!

Oficer: Kłamiesz! Uchodziło w tej chwili przed nami 3 powstańców, i widziałem na własne oczy, jak z tobą rozmawiali, Dokąd poszli?

Helena/*udając zdziwienie*/: Zemną rozmawiali ? Nie wtedy nie przechodził, a tem mniej zemną kto rozmawiał.../*pracuje dalej koło zboża*/

Oficer */patrząc w dal wyciągając szablę*/: Dort, Dort sind die Bruder .../*odchodzi, za nim pierwszy żołnierz, drugi pozostaje jeszcze ukradkiem*/.

SCENA 4

/Helena i żołnierz/

Żołnierz */chwytając za twarz Helenę*/: Nic ci nie będzie, gołąbko moja! Nie bój się.... */zamierza ją uściskać*/

Helena */oburzona*/: precz odemnie, nieszczęśny zbrodniarzu... */odpycha go od siebie*/

Żołnierz */uderzając H. kolbą*/: Masz czarownicę polską. */ odchodzi prędko*/

SCENA 5

/Helena sama/

Helena: I ty Boże, cierpisz takich łotrów na tem świeccie!....

/powstając z snopka na który upadła i odkrywa grób; słysząc strzały za sceną/

Helena: Jezus Marja! Dogonili ich! Bądź im na pomocy, Boże! */ strzały milkną*/. Jeżeli Antek sprzyjaciółmi zginął, niech ci którzy zabili ojca i Władka, przyjdą i niech i mnie kula ich dosięgnie! */Kłęka przy grobie*/. Dla ciebie, Polsko żyłam całe życie, dla ciebie życie to od-

dam, jeżeli będzie potrzeba! */słychać kroki/*. Już idą po mnie..Ojczyzna moja...dla ciebie!...*/Wchodzi Antek z 2 powstańcami którzy wiodą oficera niemieckiego/*.

SCENA 6

/Helena, Antek, powstań. oficer/

Antek: Patrzaj Helenko! Bóg był z nami! Stoczyliśmy bój z żołnierzami, nie chcąc się bez walki poddawać, aby nie splamić honoru Polaka, a że siły były równe, Polacy zdobyli górę! Żołnierze ranni na polu, a oficer w naszych rękach. */po chw./*Cóż z nim uczynić ? Mamyż go puścić, uwolnić, ażeby się wrócił na braci naszych, ażeby poszedł i wyzradził kryjówkę naszą?

Pierwszy powstańiec: Rozkazuj Antku, co mamy uczynić, a wszystko spełniemy!

Helena: Polska była i jest naśladownicą Chrystusa! Co by był Chrystus z nim uczynił?

Antek: Prawda, prawda! Nie, bezbronnych powstańcy nie zabijają, bezbronnych nie katują, chodźciarz to wrogowie! Chodźciarz oni nie zasługują na litość naszą, albowiem krwią ludu polskiego, znaczą drogi ludu polskiego na Śląsku. */bierze krzyż do ręki, stojący na grobie/* Przysięgnij na krzyż ten, że nie zdradzisz żadnego z powstańców, i że odtąd nie będziesz prześladował ludu polskiego na Śląsku! Bo nie o mordy i krew nam chodzi, lecz tylko o wolność!

Oficer */kładąc rękę na krzyż/*: Przysięgam, że jeżeli zdrowo wypuszczony zostanę na wolność, żadnego z powstańców nie zdradzę, i przestanę prześladować lud polski. Tak mi dopomóż Bóg i niewinna męka jego.

Antek */stawiając krzyż na grobie/*: Możesz odejść! Jesteś wolny! */Podaje mu rękę/*.*/Oficer odchodzi/*

SCENA 7

/Helena, Antek, powstańcy/

/Wchodzi Jadwiga, która płacząc klęka przy grobie. Za Jadwigą wszyscy klękają; jeden z powstańców bierze sztandar do ręki/

Wszyscy śpiewają: Nie damy ziemi skąd nasz ród

itd itd itd itd

tak nam dopomóż Bóg !

/Zastona spada !/

KONIEC

